Kacper HTA, Martwi królowie (feat DJ Decks)

[Zwrotka 1] Przez palce świat wygląda jakby ładniej
Serce krzyczy w bloku, i błaga o respiracje
Masz aspiracje? Ładnie, to koalicje pierdol
Uczymy się na błędach i jak nie ufać bredniom
Pokaż mi twój sektor, lokalizacje uczuć
Co masz na myśli splendor, jak żyjesz na facebooku
Jak Ku Klux Klan przesyceni nienawiścią
Prowadzisz krucjatę przeciw tym, co nie błyszczą
Biegniemy za pozycją, kto tu kurwa mać jest z opozycją?
Chuj z policją, wbijaj jest, świat jest fikcją
Głos podpowiada "Biegnij albo idź stąd"
Masz małe mięśnie, ale serce jak King Kong
Ding-dong, dzwonią gongi, alarmy są blisko
Tłum samobójców, przy benzynie z zapalniczką
Lecisz grubo w dół, lecz to beton, nie lotnisko
Dla niektórych to początek, dla nas to wszystko

[Zwrotka 2] Martwi królowie zdobią papier po drukarniach
Spoglądasz przez szybę, jak Etiopczyk na chleb
Dotyk ten sam, jakby różna tylko barwa
Jak świnie w zagrodzie, kiedy okupują chlew
Gdzieś tam w idylli, ale rzadko obok nas
Latają anioły każdy z nich jak stróż. Masz
Piękny obraz, ale na chujowym płótnie
Podnieś się z ziemi zanim opadnie kurz
Wróżyli mi z oczu, twarzy albo tatuaży
Mówisz kim jestem, nie znasz moich marzeń
Sparzę się, nie wskoczę, nigdy drugi raz
Jak darzę cię szacunkiem, to nie na krótki czas
Budujesz fortecę w jednoosobowej armii
Czasem szybko pada, jak domek z kart
Baśniowe historię które widzieliście w Narni
Tworzy tylko piękny ekran, żaden śmieszny fart
Czasem meta to start, i na odwrót
Jutro zdechniesz biedny, żyłeś tylko dla fortun
Znam bogatych ludzi, maja piękne story
Pojutrze się rozwodzą, chyba że im wzrośnie algorytm